

Ja: Wobec tego powiedz na początku, kiedy słyszysz słowo Warszawa, to z czym ono ci się w ogóle kojarzy? Tak bardzo osobiście.

Badany: Tak bardzo osobiście, no z miejscem, w którym żyję i w którym się urodziłem.

Ja: A gdyby na przykład Warszawa miała być osobą, jakbyś miał ją zantropomorfizować, to czy jesteś w stanie tak ogólnie dosyć, ale opisać, jaka to mogłaby być osoba. Także zahaczając o wygląd, ale też o to, jaki mogłaby mieć charakter?

Badany: Nienormalna.

Ja: Pociągnij to dalej, rozwiń

Badany: Miałaby 9 tysięcy różnych twarzy i każda inna. I byłby Dr Jekyll i Mr Hyde do kwadratu i po prostu...

Ja: A gdybyś miał na przykład określić ją, właśnie, czy ta się jakoś ten wiek uwspólnić, mimo że tych twarzy jest tyle i czy da się określić jej płęć?

Badany: Nie. To znaczy myślę, że nie, że jakbym się głębiej zastanowił, ale chyba nie.

Ja: Właśnie tutaj też jest bardzo istotne też, bo to są odpowiedzi w pierwszym odruchu. Właśnie nie co takiego, co musi być bardzo głęboko wyciągane z głowy. Jeżeli coś się po prostu nie kojarzy albo coś nie pojawia się, no to jakby możemy to spokojnie opuścić. To teraz jakbyś miał opisać w ogóle swoje nastawienie do Warszawy, swój stosunek do Warszawy, to jakbyś go opisał? Jak się czujesz w tym mieście?

Badany: Znaczą, czuję się dobrze. Nawet coraz lepiej, bo jakby coraz więcej się zmienia na plus. Nie jest tak, że ja pałam jakimś gigantycznym uwielbieniem do Warszawy, ale lubię i raczej bym się stąd nie przeprowadził no.

Ja: Widzę, że jesteś Warszawiakiem z urodzenia, z Żoliborza zresztą. No właśnie, czy jakby przez cały czas twojego życia zmieniało się gdzieś twoje nastawienie do miasta? Czy były takie momenty, kiedy na przykład go bardziej nie lubieś albo właśnie bardziej lubieś? Czy jest to taka bardziej zależność takiej, no właśnie love and hate, miłość, nienawiść, to się ściera? Jakbyś to jeszcze dookreślił?

Badany: Znaczą nie no, myślę, że na pewno tak kochałem w ogóle bezgranicznie. Potem zacząłem trochę jeździć po świecie i się okazało, że ta Warszawa to w sumie jest nic szczególnego. I potem miałem taki moment zafascynowania zagranicą a Warszawa to w ogóle fuj i ten. A teraz jakoś to wrócił do normalności no. Jednak moje miasto, jednak mam bardzo wiele fajnych rzeczy, których na zachodzie czy na wschodzie nie ma. Także na pewno się to zmieniało, ale, ale to tak teraz wróciło do stanu prawie początkowego.

Ja: A z tych miast zagranicznych, które najbardziej powodowało, że myślałeś właśnie o Warszawie, jako o czymś, co było takie średnie? Które taki zachwyty wywołało, o?

Badany: Hm. Nie wiem, czy jest takie jedno konkretne, które wywołuje zachwyty. Myślę, że raczej z każdego bym coś wziął i poskładał jakieś takie puzzle. Bo jakieś takie jedno, które wywołało super zachwyty? Zawsze każde ma jakieś i plusy i minusy.

Ja: Czyli w sumie jako miasto idealne byś wybrał takie miasto trochę niemożliwe, tak?

Badany: Tak

Ja: Takie miasto posklejane. To teraz, no właśnie, proste pytanie, już odpowiedziałeś na nie, powiedziałeś, że to właśnie jakby teraz wróciło do stanu takiego zero, że gdzieś właśnie lubisz ją, ale to nie jest jakaś gigantyczna miłość. Natomiast powiedz mi, co w Warszawie lubisz? A czego w Warszawie nie lubisz? Czy są takie rzeczy, które wyraźnie możesz określić?

Badany: Co w Warszawie lubię? Lubię komunikację miejską w Warszawie, to na pewno.

Ja: Właśnie, czy to jest tak, że zasługa tego... Inaczej. Czy to, że pracujesz w komunikacji miejskiej, jest tak, że przekłada się na to, że ją lubisz?

Badany: Tak, tak.

Ja: Opowiedz coś o tym, bo tak dla zwykłego śmiertelnika, to jest świat w ogóle odległy, niejasny?

Badany: Znacząco po prostu, jakby porównując nasz rozwój komunikacji miejskiej w ciągu ostatnich 5 no może 7 lat nigdzie indziej w Polsce i ciężko znaleźć w Europie takie miejsce, gdzie to się aż tak rozwinęło. Gdzie ja wychodzę na przystanek i nie muszę czekać, nie muszę sprawdzać rozkładu, bo wiem, że zaraz coś będzie. Gdzie jednak no wszystko co jeździ jest w miarę nowe, ma klimatyzację, czasem nawet włączoną. No jakoś tak, no to jest bardzo fajne w Warszawie.

Ja: Czy coś jeszcze jest takiego, za co ją lubisz?

Badany: Za Żoliborz, to lubię za Żoliborz na pewno, bo jakimś jestem takim lokalnym patriotom trochę. Zresztą większość ludzi, która mieszka na Żoliborzu. Za co jeszcze? Znacząco, myślę, że za to, że nie da się tutaj nudzić za bardzo. Jest dużo możliwości.

Ja: A w takim razie, czy jest coś takiego w Warszawie, czego z kolei nie lubisz, co cię może denerwuje?

Badany: Może mnie trochę denerwuje to, że wszyscy się dokądś spieszą, chociaż ja też się zawsze dokądś spieszę, chociaż może bym tak nie robił, gdyby inni tak nie robili. Ja wiem, może to, że czasem są korki, ale to są korki takie same jak wszędzie indziej, więc no, denerwowałyby to mnie w każdym innym mieście myślę tak samo.

Ja: No dobrze, to teraz, powiedziałeś, że to, za co na pewno lubisz Warszawę, to za Żoliborz też, no i kolejne pytania idą trochę tym tropem, mianowicie, czy są dzielnice właśnie, które lubisz najbardziej? Jeżeli są, to za co? I czy są także takie dzielnice, których nie lubisz? Tak?

Badany: Myślę, że nie ma dzielnic, których bardzo nie lubię, ale zdecydowanie są takie, które lubię. To na pewno jest Żoliborz, no dosyć lubię Ursynów, chociaż to się zmienia, bo jeżdżę dosyć często po Ursynowie w pracy i jakby coraz mniej go lubię chyba [śmiech]

Ja: Powiedz, czemu coraz mniej go lubisz? To jedno. Także powiedz, dlaczego w ogóle darzysz tę dzielnicę tą sympatią, co za tym idzie?

Ja: Żoliborz darzę sympatią, bo tam mieszkam, Żoliborz darzę sympatią, bo jest dużo zieleni, nie jest to jakaś taka betoniarnia. Ostatnio się otwierają różne knajpki, kawiarnie wreszcie. Robi się coraz

fajniej i jest cisza, spokój i ja się czuję tam bezpiecznie. Tak, dużo, może są dzielnice, nawet na Ursynowie bym się czuł wręcz bezpieczniej, ale, ale jakoś tak, nie wiem, Żoliborz jest mój, blisko.

Ja: Jasne. Wystarczy jako argumentacja. Natomiast właśnie, jak z tym Ursynowem i dlaczego teraz coraz mniej?

Badany: Tak. Znaczą Ursynów bardzo lubiłem i nadal lubię, to nie jest tak, że przestałem lubić, tylko z Ursynowem jest tak, że tam mieszkają głównie młodzi ludzie. Tak samo jak Białołęka, Nowodwory itd. I to jest z jednej strony fajne, no bo, no bo może ja nie Kocham starszych ludzi za bardzo. Natomiast im więcej jeżdżę tym autobusem, tym bardziej stwierdzam, że to pokolenie, no powiedzmy nasze mniej więcej, plus minus, jest jakieś takie, znaczą takie strasznie roszczeniowe i strasznie takie, no bez zrozumienia dla pracy, no akurat tutaj konkretnie dla pracy kierowcy, bo na przykład, to taki niby duperel, ale jak się czeka na kogoś, kto dobiega, jakiegoś dobiegającego pasażera, to na Ursynowie usłyszeć słowo dziękuję, to jest raz na 10 osób. Raz na 10 osób, podczas gdy w innych dzielnicach, na Żoliborzu jak na przykład jeździłem, no to raz na 2, raz na 3. I to właśnie głównie starsi ludzie dziękują albo tacy, no po 30, po 40. A tacy młodzi to, no nie wiem, ja mam takie przeświadczenie, że trochę myślą, że to jest wszystko mój obowiązek i w ogóle moja praca.

Ja: Tak, a obowiązkiem nie jest, obowiązkiem jest wyrobienie się w odpowiednim czasie przejazdu, tak z punktu do punktu itd. A niekoniecznie czekanie na kogoś, kto biegnie.

Badany: To jest zawsze tak, co powtarzają kierowcy, że to pasażer jest od czekania na autobus a nie autobus od czekania na pasażera, no niestety.

Ja: Jest to może przykre czasami dla pasażera, ale prawdziwe.

Badany: A szczególnie, że jeżdżę po Ursynowie linią, która jeździ co 10 minut, więc naprawdę nie ma jakiegoś tak, konieczności czekania. Bo wiadomo, że jestem bardziej skory do czekania, gdy jeżdżę czymś, co jeździ dwie godziny. No bo...

Ja: Tak, no oczywiście. Dobrze. Wobec tego, czyli tak, Żoliborz i Ursynów to na pewno te, które lubisz. Czy jeszcze jakieś byś do tego dodał?

Badany: Myślę, że lubię Tarchomin, Białołękę, mimo że jakoś ogólnie warszawiacy prawdziwi, ci co się nazywają prawdziwymi warszawiakami raczej nie lubią.

Ja: No właśnie, to teraz powiedz jakby, w czym tkwi ta zagadka? Bo to faktycznie, na podstawie wywiadów, które przeprowadzałam, poza osobami, które tam mieszkają, to jest taka raczej opinia, że to taka biała plama na mapie Warszawy po prostu.

Badany: Znaczą tak. Być może, a właściwie na pewno, na pewno ją lubię, bo tam nie pracuję. Moja zajezdnia nie jeździ w ogóle, nie jeździmy tam, całe szczęście, bo myślę, że to jest tak, ja ogólnie lubię nowe dzielnice. Jakoś Żoliborz się z tego wyłamuje, ale generalnie lubię nowe dzielnice, bo jest jakoś tak świeżo, czysto, bardziej no może trochę nowoczesnie, młodzi ludzie, jakoś to tak lepiej wygląda. No i dopóki nie przychodzi do jakiegoś bliższego obcowania z tymi młodymi ludźmi, jako kierowca, tak, to jest wszystko spoko. I myślę, że za to lubię też trochę Białołękę, że jest nowa, po prostu, i za to chyba najbardziej.

Ja: Okej. To w takim razie powiedz jeszcze, czy są, powiedziałaś, że nie ma takich dzielnic, których nie lubisz, ale czy są dzielnice, których nie znasz? Albo na przykład, w których niespecjalnie lubisz być? Może nie jest to sam fakt nielubienia całej dzielnicy, ale gdybyś nie musiał tam być, to byś tam nie jechał?

Badany: Na pewno Praga Północ, niespecjalnie lubię tam być. W ogóle niespecjalnie lubię być po drugiej stronie Wisły, wyłączając Tarchomin i Białołękę. Ale to nie jest tak, znaczy Praga Północ, Szmulki i ta cała złą opinią obdarzona okolica jest strasznie fajna. Tak. Nie lubię jej dlatego, że po pierwsze na pewno jakieś stereotypy i to głównie dlatego, mam znajomych, którzy tam mieszkają i nigdy w życiu nic się im tam nie stało. No ale, no nie jest to miejsce, gdzie bym chciał, szczególnie wieczorem pojechać i przejść się na spacer.

Ja: Właśnie. Powiedziałaś, że w ogóle z tą drugą stroną, to jest trochę tak Wisły, że inaczej się do niej podchodzi, czy gdzieś tutaj można, no właśnie, czy przez to, że mieszkasz na Żoliborzu, po tej konkretnej stronie Wisły, to czy wobec tego, jakby ta nieznajomość drugiej strony Wisły, jakby z czego ona może wynikać? Bo to jakby też idzie trochę w parze z nieznajomością tych dzielnic, które tam są. Czy z trudności komunikacyjnych, po prostu z braku potrzeby jeżdżenia tam?

Badany: Znaczący, wydaje mi się, że nawet nie z nieznajomością, bo ja jako dziecko jeździłem po całej Warszawie, wszystkimi liniami tramwajowymi, autobusowymi patrząc

Ja: Stąd ta fascynacja komunikacją po prostu

Badany: Ta, tak. Patrząc dokąd to jedzie, jak to... Także ja znam całą Warszawę, całą, całą. I to nie jest jakaś nieznajomość, ale może jakaś magiczna granica, ta Wisła tworzy. Też szczególnie na Pradze Północ jak się wjeżdża, szczególnie mostem Śląsko-Dąbrowskim, szczególnie te linie, co tam jadą na Wileński, to są po prostu tak inni ludzie. Jakby to było kompletnie inne miasto. To są widać, że, nawet struktura godzin, w których oni tam jeżdżą. Całe metro jest puste, tylko na stacji Ratusz wszyscy ludzie, którzy przyjeżdżają z Wileńskiego wsiadają o 5 rano do metra.

Ja: Widziałam to raz w życiu, to prawda. Zrobiło to na mnie porażające wrażenie.

Badany: Wszystkie inne stacje puste, 5 rano, Ratusz Arsenał tłum ludzi.

Ja: Tym gorsze było to, że wtedy akurat wracałam z imprezy, więc moje nastawienie było troszkę inne niż wszystkich. I była taka cała masa szarych twarzy po prostu.

Badany: Tak. I to takie szare twarze, tak mi się kojarzą, że tak wyglądał cały świat za PRL-u trochę, takiego głębokiego.

Ja: No dobrze, to wobec tego, idąc dalej tym tropem lubienia i nielubienia, to czy są w Warszawie takie ulice, które najbardziej lubisz? Także trochę jako kierowca. Możemy to podzielić, jako że tak powiem zwykły mieszkaniec miasta, ale także takie ulice, które budzą twoją sympatię jakby ze względu twojego zawodu, z powodu zawodu, który wykonujesz?

Badany: Jako mieszkaniec miast na pewno lubię cały Trakt Królewski. Jakoś nie wiem, bo turyści, bo fajnie, bo robi się coraz fajniej, bo możemy pokazać, że jednak coś mamy w tej Polsce i w Warszawie. Nie wiem, nie rzuca mi się na myśl jakaś konkretna ulica, którą bardzo lubię.

Ja: A jako kierowca?

Badany: Jako kierowca, z Traktem Królewskim jest może nie odwrotnie, ale trochę inaczej. Z jednej strony jest bardzo fajnie, no bo tak samo reprezentacyjnie, tak, znajomych można spotkać co chwilę, jak tu jadę 180 czy gdzieś na przykład, jutro na przykład. Fajne, bo można sobie popodziwiać itd. Z drugiej strony, tu się autobusem jeździ fatalnie.

Ja: Jakby z czego to wynika, dlaczego tak jest?

Badany: Dlaczego, dlatego, że jest masa, masa, masa rowerzystów, którzy nie mają ścieżki, nie mają wydzielonego nic, no i, no jeszcze większość jeździ jakoś tak z głową, ale są tacy, co nie jeżdżą z głową. Poza tym, nawet jak jedzie z głową, tak, no nic od niego nie można chcieć, od takiego rowerzysty, bo ma do tego prawo. Zresztą samemu mi się zdarza jechać na rowerze, ale nie da się wyprzedzić, jest za wąsko. I tak naprawdę ja mam rozkład jazdy, to też jest różnie, różnie podchodzi się do rozkładu, jak wiem, że mam dłuższy postój, to nie staram się za wszelką cenę być tam o czasie, ale staram się, ogólnie staram się być jakoś o czasie. Ale tu jest ciężko, bo tutaj ogólnie tempo jazdy dyktują inni. I ja nie mam żadnego wpływu. Jeżeli rowerzysta przede mną jedzie 15 na godzinę, to ja jadę 15 na godzinę. Czasem, w zależności od tego, czy się mniej lub bardziej wypatę, mniej lub bardziej się denerwując na to.

Ja: A czy wobec tego, czy poza Traktem Królewskim, którzy jest jakąś odwrotnością tego lubienia, jak się go używa jako nie kierowca autobusu, to czy są jakieś ulice, które są fajne pod kątem prowadzenia autobusu na nich?

Badany: Tak. Wszystkie, które mają bus pas na przykład.

Ja: A czy któreś szczególnie? Mi tutaj most jeden szczególnie przychodzi do głowy, natomiast jakby czy któraś szczególnie jest taką, którą lubisz jeździć? Mówisz sobie, Kurde dzisiaj mam tą trasę i będzie, to spoko.

Badany: Aż tak chyba nie, aż tak chyba nie. Myślę, że po prostu, te które mają bus pas są fajne, bo inni sobie stoją w korku samochodami a ja jadę.

Ja: Dobra. To teraz przejdziemy do obszaru pytań dotyczącego mieszkania w Warszawie. I powiedz mi, jak się w Warszawie w ogóle mieszka? I jakby, gdzie dokładnie mieszkasz, w tym sensie, że dzielnica, to już wiem, ale czy to jest kamienica, czy to jest blok, czy to jest domek? Trochę scharakteryzuj, czy ulica jest mała, czy jest duża, takie opisz mi trochę to miejsce, jakie jest i jak ci się w ogóle mieszka w Warszawie?

Badany: Wielki paskudny 10piętrowy blok. Na osiedlu takim, gdzie są 4 takie bloki, przy Popiełuszki, Gojawiczyńskiej, to jest, no Popiełuszki to jest dosyć duża, Gojawiczyńskiej, to jest mała, osiedlowa uliczka. No tyle fajnie, że mimo, że mieszkam w dużym bloku, mimo że mam 10 minut do centrum, to mam ciszę, spokój i w ogóle jakbym mieszkał na wsi.

Ja: Czy to jest tam blisko placu Wilsona?

Badany: To jest trochę dalej

Ja: Jak się jedzie w prawo

Badany: Przy Metrze Marymont. Metro Marymont, to najbliższe mi, że mam półtorej minut do metra a mam okna, które wychodzą na Sady Żoliborskie.

Ja: Właśnie. Powiedziałaś, że jest cicho, tak? To jest jedna rzecz, swoją drogą za chwilę takie pytanie dźwiękowe też będą zadawać. No i Sady Żoliborskie, czyli też jest, no właśnie, jak jest?

Badany: Jest cicho. To głównie. Może jest trochę świeższe powietrze, ale to może tego nie dostrzegam, ale na pewno trochę tak.

Ja: To są zalety, a czy byłbyś w stanie wymienić jakieś wady?

Badany: Tego konkretnego miejsca? Paskudne bloczyska i za małe mieszkanie, ale to tylko tyle.

Ja: To teraz powiedz wobec tego, jak to jest, miejsce zamieszkania a zmysły, to jest taka podgrupa pytań. Mianowicie, właśnie z jakim dźwiękiem kojarzy ci się to miejsce, w którym mieszkasz? Jakby wychodząc poza ściany tego mieszkania, tak? Tylko właśnie myśląc po prostu tak trochę szersze.

Badany: Z hamującym starym tramwajem, ale to znowu jakieś zboczenie miłośnicze się tam wdraża.

Ja: Czyli z jednej strony jest cisza, ale z drugiej strony jest hamujący tramwaj.

Badany: Był, bo już takie nie jeżdżą.

Ja: To powiedz w takim razie, kiedy to było, czy to jest jakieś wspomnienie z dzieciństwa?

Badany: Nie. Do zeszłego roku jeździły jeszcze takie stare tramwaje bez ogrzewania, bo one nie miały ogrzewania. I to była jedyna rzecz, którą ja w zasadzie słyszałem. Jak on hamował. To słyszała cała dzielnica. I to była, może dlatego mi się z tym kojarzy, bo to jest jedyna rzecz, którą u mnie... czasem wiadomo z Trasy Toruńskiej dochodzą jakieś tam dźwięki, jak ją obdują niedługo tunelem, to już nie będzie nic słychać, więc już w ogóle będzie cicho.

Ja: No dobrze. To z kolei, z jakimś zapachem bądź zapachami ci się kojarzy to miejsce?

Badany: Tak. Ale nie powiem, jaki, jest jakieś takie drzewko, nawet 5 drzewek, które sobie rośnie przy wejściu do bloku i które kwitną przez dwa dni w roku. I nic więcej. Dwa dni w roku mają kwiaty. I tak super pachą, że z tym, ale nie wiem jak to nazwać.

Ja: Niesamowite. A czy, jakie z kolei, czy zdarza ci się odwiedzać Sady Żoliborskie i czy masz jakieś takie wrażenia sensoryczne związane właśnie z tym miejscem?

Badany: Znacząco zdarza mi się tamtędy przechodzić po prostu, znacząco nie mam jakiś super. Znacząco mam może takie wrażenia z dzieciństwa, że nie chodź tam po zmroku. No bo to duży teren, ławki, tak wiadomo, słabe oświetlenie było, teraz już się trochę zmieniło. Także to...

Ja: No tak, to wszyscy to słyszeliśmy od rodziców, to prawda. Dobrze, to powiedz mi jeszcze, to może się wydać dziwne, ale jakie jest w dotyku miejsce, w którym mieszkasz? Tu chodzi trochę bardziej o fakturę na przykład, tak? Czyli w ogóle o to, jaką fakturę może mieć miasto, ale tutaj konkretnie w tym miejscu? Może takie skojarzenie w ogóle się nie pojawiać.

Badany: Nie wiem. Znacząco jakbym szukał na siłę, to bym znalazł pewnie jakieś skojarzenie. Coś myślę o tym, że jest miękkie w dotyku i przyjemne, ale to tak trochę na siłę.

Ja: A powiedz, w takim razie, czy jest z kolei jakiś smak, który kojarzy ci się konkretnie z tym miejscem? Z tą częścią Żoliborza?

Badany: Nie. Żaden

Ja: A w takim razie jeszcze, co w wyglądzie tego miejsca, w którym mieszkasz jest dla ciebie ważne? Czyli na przykład, na co lubisz patrzeć przez okna a na co nie. Albo nie przez okna, tylko chodząc, będą tam, tak? Albo na co na przykład nie lubisz patrzeć? Co omijasz wzrokiem? Albo na co byś chętnie nie patrzył, gdybyś mógł wybrać?

Badany: Nie ma niczego, na co bym nie patrzył, natomiast mam ogólnie uważam fajny widok z okna, bo mimo mieszkania w bloku mam za oknem tylko 4piętrowe bloki, więc nie jest tak, że coś mi jakoś zasłania i sady.

Ja: A na którym piętrze mieszkasz?

Badany: Na 4, także idealnie tak, że jestem na wysokości ich dachów mniej więcej.

Ja: No to w takim razie powiedz mi jeszcze, czy są w Warszawie jakieś miejsca, punkty, elementy, to jest jakby dużo określić, bo to bardzo szeroko może być zrozumiane, które są dla ciebie szczególnie ważne? Takie miejsca, które na twojej mapie miasta, twojej takiej własnej, bo na bardzo zindywidualizowanej mapie miasta jakby trochę to miasto konstruują, czyli takie, które wyobraź sobie, że nagle wyjmiesz to, znaczy te punkty, te miejsca z Warszawy i to już nie jest twoja Warszawa?

Badany: No jakbym wyjął Żoliborz to na pewno by to nie była moja Warszawa. Jakbym wyjął tutaj całe okolice Starówki i cały Trakt Królewski, to też by nie była moja Warszawa. Znaczący wydaje mi się, że jakbym cokolwiek wyjął, to już by nie była moja Warszawa, tylko że może jakbym wyjął, nie wiem, z powrotem Wesołą, to może bym tego nie zauważył.

Ja: O właśnie. Teraz, czy są z kolei w twojej głowie jakieś miejsca, które stanowią o tej Warszawie? Że w ogóle nie wyobrażasz sobie Warszawy bez nich? Pomijając już Żoliborz właśnie i jakby, czy są jeszcze jakieś miejsca charakterystyczne, takie znaczące o tej warszawskości?

Badany: No Dworzec Centralny, mimo że nie lubię osobiście, to jakoś byłoby głupio bez niego.

Ja: To właśnie powiedz teraz, jak to jest z tym dworcem, za co go nie lubisz? Jakby co się w nim denerwuje?

Badany: Nie lubię go za to, że jest, no może nie jest, ale był tam zawsze straszny syf, że jest mały, bo te cztery perony, to jest mało. Że jest ciasno, że są kolejki. I takie może właśnie wspomnienie, że strasznie tam wszystkim śmierdziało, co już się znacznie poprawiło w tej chwili. Znacznie się poprawiło

Ja: Ja byłem, pamiętam, to był taki właśnie szok poznawczy, który przeżyłam, kiedy szłam właśnie w okolicach Euro, wtedy tam weszłam i nagle poczułam taki zapach niesamowity. Toalety, takie, miałam ochotę w nich być, nie mogłam uwierzyć, że tak wyglądają. Ale potem poczułam się całe szczęście swojsko, bo zesłam niżej na perony i tam ten zapach, on pozostał. Ale faktycznie to był taki

niezwykły dysonans, ten zapach był zawsze nieprzyjemny. To był taki zapach, do którego ja byłam niesamowicie przyzwyczajona na przykład. A czy, no czy coś jeszcze?

Badany: No Pałac Kultury.

Ja: Co z kolei o nim uważasz? Czy on ci się kojarzy z którymś ze zmysłów, no bo mówisz, że jakby Dworzec Centralny, tak jak większości osób kojarzy się z zapachem, jak z kolei jest z pałacem, jaki jest twój stosunek do samego Pałacu Kultury?

Badany: No jest symbolem Warszawy. Nie kojarzy mi się z żadnym jakimś zmysłem, ale jest symbolem Warszawy i w ogóle sobie nie wyobrażam, żeby miało go nie być. Kompletnie sobie nie wyobrażam.

Ja: Czyli te wszystkie pomysły zburzenia, wywalenia, przemalowania, jakby kompletnie tutaj nie

Badany: Zdecydowanie nie.

Ja: Jest taki fantastyczny film, który nazywa się Pałac Kultury, on był pokazywany chyba na jakiś Horyzontach albo gdzieś, jak będziesz miał okazję, to naprawdę go odszukaj, no bo przez godzinę, to jest taki dokument, ale bardzo ciekawie nakręcony. Tam są bardzo niesamowite zdjęcia, na przykład pani z takim maleńkim odkurzaczem, takim mikro odkurzaczem odkurza te gigantyczne dywany w tym pałacu. I to jakby, nie trzeba komentarza. Taki jest właśnie pałac, to jest coś niesamowitego. Takie miejsce pełne absurdów, ale jednocześnie fascynujące. Oni tam mają chyba 80 kotów, które karmią.

Badany: Też mają w ogóle jakieś sokoły, orły, jakieś latające stworzenia.

Ja: Taki wielki organizm, w którym są jakieś narządy, które może nie do końca sprawnie działają, ale są po prostu takie, niesamowite, niezłe miejsce. No dobrze. To wobec tego, czy jeszcze coś byś dodał do takich miejsc, do takich miejsc, no jak już powiedziałaś. Był Żoliborz, było to, był Pałac Kultury, był dworzec. Czy coś jeszcze?

Badany: Może metro całe, jako jedność. Znacząca całość, jak działa całość.

Ja: Dlaczego? I z jakim zmysłem może się ewentualnie kojarzyć tobie?

Badany: Jeżeli w ogóle z jakimkolwiek zmysłem, to ze wzrokiem, bo ja generalnie strasznie nie lubię jeździć metrem. Koszmarnie nie lubię jeździć metrem, ale mieszkając minutę od stacji metra jestem zmuszony, no bo jest szybciej, tak jest szybciej, ale...

Ja: A dlaczego nie lubisz?

Badany: Bo jest nudno, jest strasznie nudno. Nie można popatrzeć za okno. Znacząca można, ale po co? Trzeba unikać jakiś takich spojrzeń innych ludzi, nie wiem jakoś tak jest nudno, głównie dlatego, że jest nudno. O i wiem jeszcze za co, to też jest takie zboczenie, że wieczorem nie ma rozkładu jazdy. Dla mnie jeżeli coś ma napisane, że kursuje co 8-10 minut, to jest niepoważne.

Ja: Nie myślałam nigdy o tym

Badany: Szczególnie jak muszę się gdzieś przesiąść z tego czegoś



Ja: Prawda. No dobrze. Teraz pytanie, które też podejrzewam, że należy je też trochę pod ciebie zmodyfikować, dlatego że jest pytanie, jak przeważnie poruszasz się po Warszawie, tak? To podzielmy to na czas pracy i czas nie pracy, tak. W czasie pracy poruszasz się po Warszawie autobusem

Badany: No tak

Ja: Jak jest poza czasem pracy i ile godzin w autobusie spędzasz zawodowo w tygodniu?

Badany: Trudno to stwierdzić, dlatego że jednego tygodnia mniej a drugiego tygodnia więcej, ale myślę, że zwykle teraz szczególnie odkąd, odkąd sobie odpuściłem studia to około 40 godzin tygodniowo, to będzie

Ja: To pełen etat wychodzi

Badany: No niecały etat, bo jednego dnia, teraz mam tak, że dwa tygodnie mnie nie ma w ogóle, tak

Ja: To teraz powiedz z kolei, w jakich godzinach najczęściej jeździsz autobusem? Czy także masz kursy nocne na przykład?

Badany: Tak

Ja: I jak to jest? Co się zmienia w takim poruszaniu się, w byciu kierowcą autobusu w trybie dziennym i trybie nocnym, tak?

Badany: Znaczący, ja nigdy w życiu nie jeżdżę autobusem rano, bo rano się śpi i no nie jeżdżę. Jeżdżę albo popołudniowe zmiany albo, no nie jeżdżę nigdy wcześniej niż 13 albo nocne. I to tylko w weekendy.

Ja: No właśnie, jak wygląda z kolei rozkład dzielnic? To znaczy po jakich dzielnicach jeździsz najczęściej? Wiem, że po Ursynowie, jak to wygląda w nocy? Jakby od czego zależy to, jakie linie w ogóle się obsługuje?

Badany: Znaczący są jakieś konkretne linie w mojej zajezdni

Ja: A która to jest zajezdnia?

Badany: Mobiliz Ursus, bo to jest tak, że jeżdżą podwykonawcy dla, ZTM ogłosił kiedyś przetarg i jeździ Mobiliz, to jest prywatny, który jeździ normalnie. No to wygląda tak samo jak wszystko inne. Zajezdnia jest w Ursusie. Jakoś zresztą, o wracając jeszcze na sekundę do tych dzielnic, nie przepadam za Ursusem. Nie potrafię powiedzieć dlaczego, po prostu, nie, że nie lubię. Może dlatego, że mam tam zajezdnię, że ciągle tam jeżdżę. Przy czym no akurat nocne linie obsługujemy jakieś głównie peryferyjne, to są głównie nocne podmiejskie. Ja w ogóle lubię podmiejskie linie, lubię jeździć na podmiejskich liniach.

Ja: Dlaczego?

Badany: Dlatego, że zwykle, właściwie nie ma korków, chyba głównie dlatego. A do tego tak przyjemniej się jeździ i można sobie popatrzeć ja jakieś wioski i powietrze świeższe. I podmiejskie nocne, nocne mamy głównie podmiejskie, mamy tylko taką jedną, co jeździ po mieście N02, tam

przez, strasznie długa trasa z Metra Młociny na Marysin przez całą Pragę, no ponad godzina jazdy w nocy, to jest strasznie długa. Znaczący to zupełnie się zmienia Warszawa po zmroku, ale, znaczący nie wiem, jakbym mógł to ja bym jeździł tylko w nocy, bo ja nie lubię korków, bo...

Ja: No właśnie, ile trwa średnia trasa autobusowa, skoro ta godzina jest taka naprawdę długa, to ile średnio się przejeżdża z punktu A do punktu ostatniego?

Badany: Bardzo ciężko jest określić średnią, bo są takie linie, które od pętli do pętli jadą 12 minut czy coś takiego. Takich nie cierpię i za wszelką cenę... Jeszcze się nie zdążyłem rozpędzić a już muszę hamować. A są takie, no N02 to jest jedna z najdłuższych, godzina 15, przy czym biorąc pod uwagę, że to jest noc, że rozkład jest napięty, bo, znaczący w weekend jest napięty, bo rozkłady są takie same nocne w weekend i takie same w dzień powszedni i w dzień powszedni trzeba jechać 30 na godzinę i nie wiadomo, co zrobić czasem. A w weekend trzeba jechać 60-70, znaczący 70 akurat to nasze autobusy nie potrafią niestety, więc...

Ja: A teraz, w takim razie jak to jest, jak się wchodzi do zajezdni, od czego zależy, jaką linią się jeździ danego dnia? Czy jeden kierowca ma przyporządkowane jakieś konkretnie linie, czy to jest tak, że to się wymienia? I jak się odnajduje swój autobus?

Badany: To jest tak, że mamy grafik miesięczny układany wcześniej i ja już z góry, w Warszawie tak jest, bo w innych miastach nie do końca, ale w Warszawie tak jest, że ja już z góry wiem, jakie linie i w jakich godzinach jeżdżę w jakim miesiącu.

Ja: To jest fajne chyba

Badany: I to jest tak, że w zasadzie są ludzie, którzy mają linie na stałe, brygadę na stałe. Brygada, to nie wie, jak to dla szarego zjadacza chleba określić. Brygada to jest jeden konkretny autobus na tej linii, który wyjeżdża z zajezdni o 3 w nocy, zjeżdża o północy i ma zmianę, tak. Takie zadanie, no coś takiego. Taka mała tabliczka w prawym dolnym rogu. To jest numer brygady i my wiemy już. Są ludzie, którzy mają na stałe, nigdy nie jest tak, że jeżdżą tylko i wyłącznie. Bo wiadomo, jest tak, że coś się sypnie, raz muszą pojechać coś innego, ale są ludzie, którzy mają na stałe jakąś jedną brygadę, jakąś inną linię i on jeździ tylko to przez cały miesiąc. A są ludzie, tak jak ja na przykład, ja bym się zanudził i nie chciałbym tak i sobie tak jeżdżę raz to, raz tamto.

Ja: A ile tych linii w sumie jest, którymi jeździsz w miesiącu? Też tak średnio, prawda?

Badany: Mogę zobaczyć z ciekawości, ile jest w tym miesiącu, to myślę, że nam wyjdzie jakaś średnia mniej więcej.

Ja: Jestem bardzo ciekawa, jak to się?

Badany: Różnych jest tak, 179, 719, N50, 729, 714, 180, N58, 444. No to jest 8-10 linii średnio różnych jest.

Ja: I ile? I to jest tak, że każdą trasę się zna, tak? No właśnie, to jest trochę takie sprzedawanie tej kuchni, że tak powiem kierowcy autobusu

Badany: Ale tę kuchnię się powinno sprzedawać, bo może dzięki temu, powinno się sprzedawać nie tylko tutaj do wywiadu jakiegoś wewnętrznego.

Ja: Ludzie powinni wiedzieć, jak to działa, najbardziej interesuje mnie to, w jaki sposób następuje zaznajamianie się z trasą. Czy twoja wiedza o Warszawie, którą miałeś wcześniej przydaje się do tego? Jakby, jak, skąd wiesz jak jechać? To jest chyba mniej intuicyjne niż jeżdżenie samochodem?

Badany: No zdecydowanie.

Ja: No więc, na czym to tak polega, gdybyś mógł tak trochę to objaśnić?

Badany: To jest tak, że jakby ja jestem trochę szczególnym przypadkiem, bo ja się tym zawsze trochę interesowałem, ja zawsze, ja zawsze studiowałem mapy, zawsze jeździłem po tym mieście bez celu, celem było tylko jeździć autobusem fajnie, tak tramwajem czy coś. Także w zasadzie mogę, co się dziwią bardzo, znaczy już się przestali dziwić, ale jak zaczynałem pracować, to się bardzo dziwili w zajezdni. No może nie bardzo, bo niektórzy wiedzą, że jest taki gatunek człowieka jak miłośnik komunikacji i to jest inny gatunek człowieka. Natomiast bardzo się dziwili, że ja znam wszystkie linie. I to nie tylko z mojej zajezdni. Ja znam każdą linię, która istnieje w Warszawie, może nie do końca tak, że wiem dokładnie, w 100% jaką uliczką jedzie, ale mam pojęcie skąd, dokąd i którędy.

Ja: Niesamowite to jest. Zakładając, że linii jest średnio, tak sprawdzając w rozkładzie ocenić

Badany: 220. W zasadzie to grubo ponad 200. Także no, wiadomo, że są jakieś takie, gdzie... No w moim przypadku to wygląda tak, że ja siadam i jadę. I jak mam jakieś wątpliwości, a miewam, to mam na szczęście telefon, który ma jakdojade i mapkę przejazdu linii.

Ja: To jest ekstra, że nie tylko pasażerowie korzystają z jakdojade, ale też

Badany: Ale mało kierowców, to trzeba mieć smartfona, trzeba wiedzieć, do czego służy smartfon, ale potrafię tak, że wyświetlę sobie mapkę i jeszcze GPS pokazuje mi, gdzie dokładnie jestem. To ten, na szczęście nie gada, tu skręć. Natomiast jeszcze mogę powiedzieć, jak to wygląda, inni kierowcy, tak, bo to zupełnie inaczej wygląda. Przychodzi inny kierowca do pracy i on ma 6 dni jazdy z tzw. patronem, to jest kierowca, który go wprowadza. On miał kurs, wiadomo, ma zrobione prawo jazdy i ma jazdy z patronem, czyli z kierowcą, który teraz mówi mu jak jest naprawdę. W sensie, zapomnij to, co miałeś na kursie, naprawdę jeździmy tak. Może nie aż tak, ale mówi mu, jak obsługiwać poszczególne przyciski, bo wiadomo, że na kursie można było jeździć zupełnie innym autobusem. Jakie, jakie są zasady, ile można być przed czasem, ile można być po czasie. No wszystko mu mówi. I teoretycznie, to jest też zapoznawanie tras. Przy czym on przez te 6 dni pozna maksymalnie 6 tras, a to i tak zwykle wychodzi na to, że on przez te 6 dni pozna 2 albo 3. Bo patron, patroni to są zwykle starsi kierowcy, którzy mają dosyć duże doświadczenie, którzy mają linie na stałe, autobus na stałe i jeżdżą ciągle to samo. Więc tak naprawdę on przychodzi i zna 3 linie, a zakładając jeszcze, że nie jest z Warszawy, to już w ogóle jest koszmar.

Ja: Czyli potem się musi uczyć każdej linii już będąc w terenie, że tak powiem?

Badany: Potem jest tak, że wiadomo, że jakieś składając prośby swoje do grafiku może poprosić, żeby w miarę możliwości były te linie, które zna, ale nie da się tego spełnić zawsze. I różnie sobie radzą kierowcy, jedni przychodzą na zmianę i zobaczymy. Znaczą liczą na to, że w razie czego pasażerowie pomogą. I tak zwykle jest, chociaż trzeba uważać, bo z pasażerami to jest to, do tego, że po pierwsze rzadko, bo rzadko, ale zdarzały się takie sytuacje, że pomogli, ale pokierowali do siebie pod dom, bo [śmiech] skoro i tak jedzie. A już największy problem, bo to już margines, ja słyszałem o dwóch takich

przypadkach czy trzech. Natomiast największy problem może być taki, że tych pasażerów może po prostu nie być. Szczególnie właśnie jak ktoś jeździ na poranną zmianę, mi się nie zdarza, ale jak on wyjeżdża z zajezdni o 3, czy tam 3:30 i ma pierwszy kurs z jakiejś wioski o 4 rano, to ten kurs jest tylko po to, żeby on był. Żeby ewentualnie raz na miesiąc ktoś z niego skorzystał. No i tutaj się pojawia problem, tak. Większość kierowców, takich, którzy trochę bardziej się przejmują, jak mają linię, których się nie zna, to dzień wcześniej przejedzie kółko jako pasażer po prostu.

Ja: Tak. I się po prostu dowie. A jak z kolei się przeważnie poruszasz po Warszawie już poza pracą?

Badany: Zwykle też komunikacją miejską.

Ja: Czy jakimś konkretnie, czy właśnie autobusami? Czy chętniej tramwajami, czy metrem, to wiem, że z musu raczej, ale jak to jest? Albo inaczej, takie pytanie, jak najbardziej lubisz się poruszać po Warszawie?

Badany: Nie wiem, jak najbardziej lubię. Myślę, że to też zależy od humoru, od trasy, którą muszę pokonać i od pory roku. To o dziwo bardzo zależy od pory roku, dlatego, że w lecie najbardziej lubię jeździć tramwajami, bo mają dobrą Klimę. Tylko i wyłącznie dlatego.

Ja: No tak, te nowe.

Badany: Mają bardzo dobrą klimatyzację. Autobusy albo mają złą albo mają średnią, rzadko kiedy jest tak, że ma naprawdę dobrą. Natomiast ogólnie wolę jeździć autobusami na pewno, bo, chociaż czasem mam ochotę od tego odpocząć też, jakoś nie wiem.

Ja: A czy jak poruszasz się po mieście, czy jest jakiś zmysł, który masz szczególnie wyczulony?

Badany: Myślę, że wzrok. Ja w ogóle, zdarza mi się oczywiście, w metrze mogę sobie czytać książkę, ale w autobusie przez pół godziny ja przeczytam 5 stron tej książki, bo oczy mi latają na lewo i prawo szukają czegoś ciekawego, szukając znajomych, patrząc na autobusy. No na wszystko.

Ja: Zwróciłam uwagę na to, że to jest właśnie takie, dużo wzrokowych takich momentów się jakoś pojawia. No dobrze. To teraz powiedz mi jeszcze, jaka jest najczęściej przemierzana przez ciebie trasa w Warszawie?

Badany: No od ostatniego roku jest to trasa Żoliborz – Ursus. Akurat ta trasa jest przemierzana samochodem.

Ja: I ile czasu ci to zajmuje?

Badany: W zależności od godziny, od tego, jak mi się światła ułożą i jak bardzo mi się chce szybko jechać, to rekord to jest 12 minut, chociaż nie powinno się tym chwalić, znaczy tam jest trasa ekspresowa, tam legalnie można jechać 130 na godzinę.

Ja: A tak poza tym rekordem, to ile tam?

Badany: Maks 20. Nawet godzinach szczytu, to więcej niż 20 minut się nie zdarza.

Ja: To kurcze, ja miała wrażenie, że

Badany: To jest cholernie daleko, ale to jest kwestia tego, że otworzyli na szczęście, już nie pamiętam, chyba z dwa lata temu, czy coś takiego S8. Bez tego ja bym zginął, bo do tego Ursusa bym jechał w szczycie chyba godzinę czy lepiej. A tak wjeżdżam na trasę, to jest ta wylotówka na autostradę i nie dość, że można tam jechać 130 na godzinę, to zjeżdżam z niej w Broniszach, tam jest taki mały przejazd kolejowy, znany no zdarzyło mi się 25 minut, bo przejazd kolejowy się zamknął.

Ja: Ale tyle to ja jadę z Ursynowa do Centrum metrem, także to jest niesamowite.

Badany: Mam dosyć dobrze.

Ja: Właśnie, czy ta trasa kojarzy ci się, z którymś ze zmysłów?

Badany: Nie.

Ja: Dobra. To teraz następne, już ciągnąc temat zmysłów, czy są w Warszawie jakieś miejsca, poza Dworcem Centralnym, który się tak od razu nasuwa, jako miejsce zapachowe, które kojarzą ci się ze zmysłami, na przykład ze wzrokiem, słuchem, dotykiem, węchem, smakiem? Ale mogą być też nieprzyjemne, nie muszą być tylko przyjemne te wspomnienia. Czy jakieś są takie miejsca, które, tak jak mówię, Dworzec Centralny od razu się nasuwa w myślach, czy są jeszcze jakieś inne takie automatyczne skojarzenia?

Badany: Tak. Właśnie Metro Ratusz Arsenał o tej 5 rano i ci ludzie, którzy jeżdżą z Małkini i tych wszystkich podwarszawskich miejscowości, nazwijmy to ładnie, no nie pachną zbyt ładnie. To tak mi się kojarzy. Właśnie metro 5-5.30 rano, to mi się kojarzy z takim zapachem świeżo wstającego, nieumytego człowieka. To nie jest zbyt fajne. I Dworzec Zachodni mi się kojarzy ze smrodem i dalej jest tam smród. I to z takim charakterystycznym smrodem, bo tam wszędzie sprzedają kanapki z kotлетem na Zachodnim, wszędzie. I to tylko tam, nigdzie na świecie.

Ja: Z mielonym?

Badany: Nie wiem, nigdy nie jadłem, ale jest wszędzie napisane: kanapka z kotлетem, wszędzie jest napisane.

Ja: A w takim razie, czy coś kolei ze słuchem, z dotykiem, ze wzrokiem? Czy jest coś, na co w Warszawie lubisz patrzeć?

Badany: Trakt Królewski tu znowu chyba, bo jest taki jakiś, może nie jest jakiś super najpiękniejszy, ale jest reprezentacyjny, zadbany. Jest, widać, że jakieś tu życie jest, jest fajnie ogólnie.

Ja: A ze smakiem? Czy jest jakieś miejsce w Warszawie, które kojarzy ci się ze smakiem?

Badany: Znaczący, jakbym poszukał, to być może by się znalazło, ale tak na szybko to nie.

Ja: To właśnie teraz takie szybkie pytanie, szybka odpowiedź. Jaki dźwięk wydaje Warszawa?

Badany: Silnika

Ja: Silnika czego?

Badany: Samochodu, autobusu.

Ja: Czy jest to dla ciebie przyjemny dźwięk czy nie?

Badany: Neutralny.

Ja: Aha. Jak pachnie Warszawa?

Badany: Nie pachnie.

Ja: Jaka Warszawa jest w dotyku?

Badany: To zależy, gdzie dotknąć.

Ja: To jaki jest przekrój dotykowych wrażeń?

Badany: Od najmilszych do kąpiących prądem i parzących.

Ja: Okej, to się pokrywa trochę z tą Warszawą o tysiącu twarzy. Czy jest coś w Warszawie, co w wyglądzie Warszawy jest dla ciebie najważniejsze? Czy jest coś, na co lubisz patrzeć? Mówiłeś, Trakt Królewski, ale czy jest coś takiego, na co nie lubisz patrzeć, coś co byś omijał wzrokiem? I czy jest coś, na najczęściej patrzysz w Warszawie?

Badany: No najczęściej patrzę na Sady Żoliborskie i najczęściej, no chyba na Ursynów raz w tygodniu patrzę. No nie wiem, czy jest, czy są takie miejsca, gdzieś, nie pamiętam już gdzie, ale jest bałagan architektoniczny taki, że się człowiekowi niedobrze robi no.

Ja: A czy, z jakim smakiem kojarzy ci się Warszawa? Czy jest jakiś smak Warszawy?

Badany: Hm. Jakiś konkretny smak Warszawy, nie wiem, no najbliższej chyba kebab, to jest takie warszawskie danie.

Ja: I sushi obok powinno być.

Badany: Ale najbardziej kebab.

Ja: To teraz na zakończenie, jakim jednym słowem określiłbyś Warszawę? Czy da się określić Warszawę jednym słowem? Albo jak najkrócej byś ją określił, gdybyś miał w jednym zdaniu zamknąć jej naturę albo ją podsumować, takie zwięźczenie tego, o czym mówiliśmy?

Badany: Nie wiem. Myślę, że to takie w skrócie, to ciężko, może tylko tyle, że ma milion różnych twarzy, milion różnych oblicz i to tyle.

Ja: Super. Bardzo ci dziękuję. Skończyliśmy. Bardzo ładnie poszło.